

Bieda i bezrobocie cyfryzacji

18 marca 2023

IFC – Międzynarodowa Korporacja Finansowa należąca do Grupy Banku Światowego, rozpisuje się radośnie o znacznym rozwoju Nigerii z chwilą przejścia na finansowanie gospodarki bezgotówkowej. Rozważając nasze perspektywy, oto kilka spostrzeżeń praktycznych opartych na błędach tych, którzy uwierzyli w cyfryzację.

Po co nam gotówka, skoro wszelkie transakcje staną się bezgotówkowe?

Do tego powinien przygotować się każdy, kto prowadzi jakąkolwiek formę działalności usługowej i handlowej. Obserwując w sklepach pytanie sprzedawczyń: „Gotówka, czy karta?” klient ma jeszcze wybór. Jeśli nawet wycofa swoje środki z banku, to jak zapłaci należność w sklepie spożywczym, który będzie wyłącznie realizować płatności z udziałem terminala elektronicznego? Wprowadzenie CBDC – płatności walutą rzekomą (Central Bank Digital Currency), odbierze sprzedawcom dużą część klientów trwających przy obrocie gotówkowym, więc to sprzedawcy powinni pomyśleć o planie B – zachowaniu możliwości kupna i sprzedaży z udziałem realnego pieniądza. Klienci wierni gotówce stworzą drugi obieg, który zostanie uznany przez rząd za szarą strefę, a premier już pręży się do walki z nią.

Kto zmodernizuje się i będzie chciał regulować należność bezgotówkowo, ten nie wie, że będzie to niewykonalne, bo środki będą miały termin przydatności i dzienny, bardzo niski limit.

Głupota, jaką nam serwują obrońcy złodziejskiej nowoczesności, ma jakoby ukrócić szarą strefę. Nikt nie jest bardziej odpowiedzialny za jej istnienie jak twórcy cyfryzacji. Jest to czytelne, kiedy podglądamy skutki w innych pionierskich

krajach, choćby najbliższej położonej Ukrainie.

Banki zgarnęły ogromne zyski w okresie pandemii. Pominę wcześniejsze machinacje kredytowo-pożyczkowe ułatwiające produkcję pieniądza z powietrza lub bezczelnym wysokim oprocentowaniem pożyczek wypłacanych ze środków depozytowych, lokat długoterminowych swych klientów. Zgromadzone tą drogą fortuny, pomnożone zostaną w dniu, w którym cyfrowe rozliczenia zastąpią tradycyjne. Od tej pory banki narzucają limity dzienne, tygodniowe dostępne klientowi z jego własnych środków odnotowanych na koncie. Tak było na Ukrainie i dokładnie tak samo stało się w Nigerii, Zimbabwe. Środki na kontach indywidualnych zostały zatrzaśnięte w pułapce limitu dziennego i terminie ważności.



Rodzina, chcąc opłacić koszt wizyty lekarskiej i leków, nie jest w stanie tego zrobić dysponując zaledwie częścią środków narzuconych obowiązującym limitem CBDC. W obrocie detalicznym dzienna kwota przewidziana na rodzinę wystarcza tylko na jeden posiłek dziecka dziennie. Posiłek ogranicza się do chleba i ciepłego napoju. Wcześniej każdy w tej rodzinie jadał trzy posiłki dziennie, dziś z trudem zdobywają się na jeden. Przed cyfryzacją ludziom zapowiedziano, że planowane wprowadzenie nowych banknotów będzie sprawne, jeżeli Nigeryjczycy oddadzą stare banknoty do banku. Tak nastąpiła gigantyczna skala ograbienia Nigeryjczyków z gotówki w biały dzień z udziałem banków.

Innym podstępny tłumaczeniem rezygnacji z gotówki jest rzekomy brak papieru do druku banknotów. Szczególnie ciasne głowy w to uwierzą przy panującej biurokracji.

Pozbawione środków finansowych przedsiębiorstwa pionierskich państw cyfryzujących się, przestały działać. Rozkwitł handel pokątny walutą. Obraz społeczeństwa bezgotówkowego w Nigerii to 63% populacji żyjącej w biedzie, przy skali bezrobocia –

33%, gdzie tylko 45% dorosłych posiada konto bankowe. Jak można korzystać z systemu bezgotówkowego, nie mając możliwości zakupu smartfona? Jak objąć cyfryzacją całą ludność kraju, w którym ludziom nie można zapewnić trzech posiłków dziennie? Można, gdy mamy do czynienia z zaplanowaną eliminacją populacji bez wystrzału i rozrostem przestępczości, która usprawiedliwi policyjny charakter państwa.

Pominięcie jakiejś grupy społecznej w dostępie do pieniędzy uczciwie i ciężko zarobionych, które zwłaszcza bank, prowadzi do wielogodzinnych kolejek ustawiających się przed bankami po jakiegokolwiek pieniądze. Oczywiście ten ostateczny krok ku cyfryzacji nie zdarzył się z dnia na dzień; zajął parę ładnych lat, poczynając od przyzwyczajania klientów do kart płatniczych.

Nigeryjska droga do cyfryzacji nie różni się od innych. Co na ten temat IMF? Cyfrowa naira wykorzystuje ten sam mechanizm „łańcucha blokowego” znanego z obrotu bitcoinem albo ethereum – środki gromadzone są w tzw. portfelu cyfrowym. Portfel jest zawiadywany przez Bank Centralny, będący emitentem waluty cyfrowej. Poza limitami wysokości okresowo wypłacanej kwoty istnieje również jej termin ważności w obrocie, którego przekroczenie odbiera zdolność płatniczą.

Nigeryjskie doświadczenie wkroczenia na drogę cyfrowej waluty ma wszelkie cechy fiaska cywilizacji w jej tradycyjnym rozumieniu. Obnażone zostały elementarne wady polityki bezgotówkowej, w której ludzie nie są w stanie utrzymać się przy życiu posiadając pracę. Jedyne, na czym skupiają się mieszkańcy, to zakup żywności, o żadnych innych wydatkach nie ma mowy. Małe sklepy całkowicie zostają wyeliminowane z rynku, co najdobitniej wskazuje cel limitów dostępnej waluty cyfrowej. Komu brak pieniędzy, ten zdany jest na rządowe dofinansowania, skazujące w dłuższej perspektywie na całkowite uzależnienie człowieka, pozbawiając go wolności w każdej sferze życia.

Godząc się na cyfryzację – akceptujesz skrajną biedę i finansowe niewolnictwo. Aby uniknąć powstania tej sytuacji w matni, nie wolno dopuścić do jej wdrożenia.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [ThisDayLive.com](https://www.thisdaylive.com), [Info.Microsoft.com](https://info.microsoft.com)

Źródło: WolneMedia.net